№. 273. w Czwartek dnia 21. Listopada 1850.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

## Telegraficzne wiadomości.

Frankfurt n. M. 18. Listopada. — Moguncką gazetę zabrano z rozkazu gubernatora fortecy.

Paryż, 17. Listopada, wieczorem o godzinie 8. — 40,000 rekrutów z klassy r. 1849. powołano. Monitor powiada, że mimo przyrzeczonéj neutralności, sprawa niemiecka wymaga téj ostróżności. — Kwestya dotacyi prezydenta rzeczypospolitéj wznowioną będzie wkrótce. — Londyńscy wychodzcy wydali manifest, w którym oświadczają, że uzbrojenia w Niemczech wymierzone są przeciw Francyi. — Montalembert wrócił do Paryża. Delegowani robotników apelowali przeciw wyrokowi.

Raciborz, dn. 18. Listopada. — Wiedeński pociąg na kolei żelaznéj spóźnił się, z tego powodu tutajszy pociąg nie czekając na opóźniony, odszedł.

Państwo Niebieskie. — Według wiadomości z Chin z dnia 29. Września, cesarz chiński wyznaczył termin pięcio miesięczny wszystkim zwolennikom opium; kogo palącego opium po tym terminie napotka władza, tego zetną, a rodzinę jego całą sprzedadzą jako niewolników, trzy generacie z téj rodziny stracą wszystkie przywileje.

Berlin, dn. 18. Listopada. — Król JMość dał posłuchanie prywatne nadzwyczajnemu posłowi rzeczypospolitéj francuzkiéj przy swym dworze wczoraj w południe, na zamku w Poczdamie i z jego rąk przyjął pismo prezydenta rzeczypospolitéj franciuzkiéj, odwolujące go z posady tutejszéj.

N. Pan raczył zamianować jenerała adjutanta, jenerała kawaleryi, hr. Nostiz, nadzwyczajnym posłem swym u króla JMci hanowerskiego.

Berlin, 19. Listopada. — Coraz większego nabiera podobieństwa wojna u nas, bo też do niéj robią niezmierne przygotowania. Berlinska landwera otrzymała chorągiew, którą jéj odebrano w Baden. Król roskazał zrobić dla siebie namiot żelazny, ponieważ postanowił obozować z wojskiem. Drugie powołanie landwery wczora zrana wymaszerowało i zapewne dziś znajduje się w Magdeburgu.

### Anglia.

Londyn, 13. Listopada. — Globe potępia w wyrazach jak najdobitniejszych dawne żądania gabinetu wiedeńskiego, które innego celu mieć niemogły, jak gwałtem wojnę sprowadzić. — W Durcham wydarzył się przypadek nieszczęśliwy, przy eksplozyi w kopalni węgla 26 ludzi życie utraciło.

Kiedy teraz opinia publiczna, t. j. prassa która ją ukształca i czytelnicy, którzy ją tworzyć każą, pierwsze danie uroszczeń papieskich pochłonęła, zdaje się, że kwestya niemiecka będzie teraz jéj strawą codzienną. Nieodważają już teraz zmian wojny rzeczywistéj, gdyż niepewność ta mogłaby zainteresowanie publiczności osłabić, ale zapuszczają się w porównania statystyczne sił zbrojnych i ich przedwstępnych warunków ekonomicznych, w opisy strategiczne teatru wojny i wystawianie losu wojny, jak gdyby hasło wojenne, »tutaj wolność, tutaj despotyzm!« wydane zostało, i jak gdyby lud z nad Sprei i z nad Dunaju, jako największy w tem udział mający, o radę zapytano. — Morning Chronicle, któréj dzisiaj po raz pierwszy na myśl wpadło, robić różnicę wyraźną pomiędzy rządem pruskim a ludem pruskim, i przypuszczać, iż bez tegoż na czele o rozwoju niemieckim ani myśleć można, zapytuje w jednym artykule berlinskim: »lecz cóż Car na to powie?« — Czytając słowa te, niewiedzieliśmy jeszcze, iż w miejscu naiwyższém uznano się za spowodowanych do uczynienia zapytania podobnego przez adjutanta przybocznego, i niesłyszeliśmy nic o tem, że — jak Daily News donosi — oficerowi pruskiemu dowodzącemu strażą przednią zagraża sąd wojenny i kasacya. (?) — Z artykułu wstępnego, pisma owego, wyjmujemy dzisiaj ustęp następujący: »jeżeli Prusy bić się mają i zwyciężyć, wtedy muszą jako naród a nie jako armia na plac boju wystąpić, jako naród, w przekonaniu, że nietylko za dynastyą, ale za prawa i idee walczy, które z potęgą Niemiec i duchem ninmieckim wzrosły, i od nich ani w szczęściu ani w nieszczęściu odłączyć się nie dadzą.« Artykuł tak kończący ściąga się szczególniéj przeciw gazecie Times, która utrzymywała, że w wielkiéj wojnie sympatye narodowe żadnéj pomocy nieprzynoszą, i wszystko od strategiki rzemieślniczéj zawisło. Niewchodzimy ani w rozbiór twierdzenia gazety Times, ani gazety Daily News, gdyż to uważamy za rzecz niepotrzebną. Czy rządy roztropnie postępują, unikając teraz wojny, powinny one same najlepiéj o tém wiedzieć. Raz musi się kwestya rozstrzygnąć, czy lud niemiecki zdolny do rządzenia samym sobą w sposób parlamentarny, czy też jak Times powiada, będzie nadal nieruchomie wegetował. Globe zamieścił dzisiaj dość długi artykuł o ultimatum austryackiem, który dość energicznie po stronie Pruss staje. Tyle przynajmniéj jest rzeczą niewątpliwą, że jeżeli pomiędzy zasadami spornemi przyjdzie do wojny, żaden znaczniejszy dziennik angielski, niewyłączając nawet gazety Times, niepozostanie ani tygodnia po stronie przeciwnéj Prussom. Jak długo tylko zwady i kłótnie będą, jak długo z Fuldy Prussacy ustępować i posłów do Petersburga wysyłać będą, rzeczy stoją naturalnie inaczéj. Do odważnych tylko świat należy, i słuszność bez męstwa poszanowania pomiędzy Anglosaksonami wzbudzić niemoże.

Ministrowie wyjechali dzisiaj do Windsor, gdzie odbyło się posiedzenie tajne pod przewodnictwem królowéj, którego zadaniem głównem było oznaczyć pro forma dzień odroczenia parlamentu. Jutro odroczenie to nastąpi ze zwykłemi formalnościami. Zagajenia przyszłych posiedzeń spodziewać się można w czasie zwyczajnym, t. j. w końcu Stycznia lub na początku Lutego. Zamyślają podobno sposobem doświadczenia zaprowadzić podatek od telegrafu elektrycznego. — Admiralicya zawarła podobno układ względem przesyłania poczty miesięcznéj za pomocą szrubowego okrętu parowego do przylądka Dobréj nadziei. Spodziewają się też, że ona regularny statek parowy pomiędzy Kalkuttą a Sydnej urządzi, a przez to, ponieważ linia okrętów parowych pomiędzy Kalifornią a Chinami jest uchwaloną i bliską uskutecznienia, system komunikacyi pierwéj około ziemi zupełnie urzeczywistni. — W klubie repealu dublińskiego wystąpił wczoraj John O'Connell przeciw lordowi J. Russel z powodu pisma jego przeciw zamianowaniu biskupów angielskich przez papieża.

### Francya.

Paryż, d. 15. Listopada. -- Ogłoszone przez Pressę zmyślone poselstwo prezydenta rzeczypospolitéj narobiło po departamentach więcéj jeszcze wrzawy, niż w Paryżu. Rospowiadano o wybuchłych rozruchach w Paryżu, o przerwaniu telegraficznych wiadomości, ponieważ rząd żadnych nie przesyła doniesień.

Kuryer poselstwa francuzkiego w Londynie przywiózł wczorajszéj nocy depesze. Głoszą, że lord Palmerston zapytał się o wyjaśnienie kilku miejsc w poselstwie prezydenta, dotyczących zewnętrznéj polityki.

Wczoraj sąd przysięgłych wyrzekł wyrok w sprawie assocyacyi robotników. Trzech oskarzonych uznano za niewinnych, dwie zaś autorki socyalistyczne Deroin i Rolland skazano na 6 miesięcy do 4 lat, tudzież na zapłacenie kary pieniężnéj.

Kinkel, który ze Spandau uciekł przybył w tych dniach do Paryża. Wyprawiono mu ucztę, na któréj spełniali demokraci na cześć jego toasty i radość okazywali, iż mu się udało uciec z fortecy. Otrzymał jednak roskaz Kinkel od prefekta policyi, aby Francyą opuścił. Zapewne z Hawru puści się do Ameryki. Według jednego listu ma zamiar przenieść się do do Londynu.

Dom Rothschildów założył dom wekslowy w San Francisko w Kalifornii, a teraz zakłada dalsze domy w Kantonie, Szanbhai i w Hong-kong.

Przed sądem przysięgłych stanął onegdaj starzec 60-letni, oskarżony, że obraził prezydenta rzeczypospolitéj. W jednym omnibusie tak się odezwał do obecnych, pomiędzy którymi znajdował się także jeden agent poli-

cyjny: »prezydent jest gałgan, złodziéj. Trzeba być głupcami i podłymi, aby dać się mu rządzić.« Po krótkiéj naradzie sąd przysięgłych wydał wyrok, że oskarzony jest niewinny.

W ogóle teraz po ogłoszeniu poselstwa prezydenta panuje pokój, który przypieczętowała większość zgromadzenia narodowego, postanowieniem złożenia protokułów komissyi nieustającéj w archiwum. Na małe rozmiary znów się spór rozpoczyna. Biuro całe zgromadzenia narodowego postanowiło złożyć swoje urzędowanie, jeżeli wniosek w jego imieniu podany przez kwesterów o osobną policyą zgromadzenia narodowego nieprzejdzie. Rząd występuje przeciw temu wnioskowi, jako wdzierającemu się w jego prawa i okazującemu niezaufanie do niego, a minister Baroche oświadczył, że poda się do dymissyi, jeżeli wniosek ten przyjętym zostanie. Wydział parlamentarnego początkowania sprzyja jednomyślnie temu wnioskowi i nieulega żadnéj wątpliwości, iż większość i mniejszość w tym duchu głosować będzie, jeżeli nie wynajdą drogi średniéj, która wprawdzie nie prowadzi do zgody, ale przynajmniéj sporu daléj nie szerzy. Powiadają, że jest zamiarem rządu poświęcić prefekta Carliera, który obraził zgr. narodowe, swem postępowaniem przeciw komisarzowi policyi zgr. narodowego, ale natomiast zastąpić go innym, jeszcze przychylniejszym prezydentowi. Z tego powodu toczą się tajne układy i dla tego wczora niezgromadził się wydział, który miał ministra spraw wewnętrznych wysłuchać. Evenement powiada, że Carlier czując co się święci i obawiając się dymissyi, powiedział: piszę moje pamiętniki!

Sławny spisek przeciw Dupinowi i Changarnierowi znów nabiera ciała i kości. Osoba która doniosła komisarzowi Yon o zamachu na ich życie, a która całkiem znikła, leży chora w charité. Człowiek ten nazywa się Allay. Zgłosił się do lazaretu wycieńczony na siłach, nadzwyczaj niespokojny i prosił o przyjęcie z powodu napuchłéj nogi. Ponieważ widoczne okazywał wzburzenie umysłu, przeto mu dano lekarstwa uśmierzające, poczém oświadczył, że on doniósł panu Yon o spisku 26 członków towarzystwa 10. Grudnia. Dowiódł tego listami i wkrótce go też przesłuchał sędzia Brousais, któremu powierzono całą tę sgrawę.

Nowy dziennik demokratyczny le Vote universel zamieścił list reprezentanta Savoye do Ludwika Napoleona, w którym rozprawia o polityce zewnętrznéj prezydenta. Uważa ją za niegodną, nie honorową, która ani jest szlachetną, ani demokratyczą, ani w ogóle francuzką. Przeszedłszy w liście tym samym porządkiem, jak w poselstwie politykę Francyi w sprawach włoskiéj, węgierskiéj, szwajcarskiéj, badeńskiéj, palatynatu, saskiéj i sardyńskiéj, mówi o kwestyi szlezwickiéj, jak następuje: nie wiem, jak mam nazwać lekkość, z jaką poselstwo twoje prezydencie wspomina o sprawie duńskiéj i księstw Szlezwigu i Holsztynu. Do prawdy, tylko majestatyczna nieświadomość twoich doradzców może się równać z powagą słów twoich. Dania dla ciebie prezydencie jest starym sprzymierzeńcem, który z powodu swego przywiązania do Francyi w czasach nieszczęśliwych dla nas tyle wycierpiał, acz nasze dzieje wyraźnie dowodzą, że Dania wyłącznie z obawy i własnego interesu trzymała się sprzymierza z Francyą i tylko na sposobność dybała, aby się tajemnie porozumiewać z naszymi nieprzyjaciołmi i naszą armią w miesiącu Styczniu 1814. roku ostatecznie opuściła. Nazywasz wojnę w Szlezwigu buntem, a księstwa, nie ujarzmionemi prowincyami. Nie chcę cię obrazić prezydencie! Nie znasz atoli, równie jak twoi historycy faktów, o których mówisz. Mimo obrachowanych twierdzeń pochlebców cesarza rosyjskiego, mimo zmyślonych kementarzy płatnych obrońców Danii, dzieje bezstronne powiedzą kiedyś, że lud rewolucyjny w księstwach walczył w obronie swéj narodowości, wolności, dobrego prawa i niepodległości, które dokumentami i wiekowém posiadaniem są udowodnione. Walczy przeciw wiarołomnemu królowi, który gwałci konstytucyą, która go wiąże z temi prowincyami, przeciw królowi, któy jest ślepem narzędziem w ręku Rosyi, walczy przeciw koalicyi monarchicznych rządów, walczy odważnie, lubo niezwycięzko przeciw nieświadomości i niedostatkowi serca prawdziwych swych sprzymierzeńców Francyi i Niemiec, których rządy oddają na pastwę Duńczykom za złoto i intrygi Rosyi. Nie zapytam cię, jakież to są układy, na mocy których przyrzekasz swą opiekę królowi duńskiemu, w celu zabezpieczenia jego praw, bo byś mi nie umiał, a nawet nie śmiałbyś odpowiedzieć. Czego ja tobie dowieść mogę, bez obawy, to jest, że się w tym samym znajdujesz obłędzie, co Ludwik Filip i Guizot i cała czereda partyzantów uściskόw serdecznych, ze wszystkiemi rządami monarchicznemi, niechaj co chce, kosztuje.

### Włochy.

Rzym, d. 6. Listopada. — Niezadowolenie powszechne ludności z nowego podatku procederowego, o którego niemożności jeden tylko głos panuje, zdaje się tym razem skutek pożądany odniesie. Minister bowiem finansów Galli otrzymał dymisyą, a w tem uważać należy słusznie wstęp do cofnienia albo, jeżeliby się na to zdecydować niemieli, zupełną modyfikacyą prawa jego. Jak słychać, uchwałę tę przyjęto w konsystorzu, na który jego świętobliwość kolegium kardynalskie z powodu »kwestyi nader ważnéj« na dzień Wszystkich Św. zaraz po nabożeństwie, do Sixtiny zwołał, i to w skutek usilnych przedstawień kardynałów, którym zarząd prowincyi lub biskupstw powierzono. W miejsce ministra Galli, któremu zaraz z początku powszechnie talentu finansowego i doświadczenia nieprzyznawano, był on bowiem tylko urzędnikiem rachunkowym w ministerstwie finansów, wstępuje Zucchini, mąż wpływ wielki mający w Bolonii, gdzie w czasach przedwstępnych był senatorem nowego municipium Pianiskiego, lecz w godności téj do rządu tymczasowego wstąpić niechciał. Spodziewają się po nim i po wpływie jego skutku pomyślnego na sprawę pieniędzy papierowych, w którymto interesie podobno on teraz w Rzymie bawi. Więcéj jeszcze, aniżeli upadek Gallego, który przewidzieć było można, uderza dymissya ministra wojny Kalbermattena, który już w dawniejszych czasach raz z urzędu oddalony został, kiedy w Bolonii pułkiem cudzoziemskim dowodził. Następca oznaczony, książe Orsini, podobno teki nieprzyjął. Pogłoski u zupełnéj zmianie systemu, przyczemby także kardynał Antonelli ustąpić musiał, niemają prawie żadnéj podstawy. — Umorzenie pieniędzy papierowych w przeszłym miesiącu dosyć jeszcze pomyślnie poszło. Według obwieszczenia komissyi dotyczącéj mają w przyszły piątek znów 510,595 skudów spalić, przezcoby kwota zniszczonych już pieniędzy papierowych blisko do miliona wynosiła. Lubo wypadek dwóch pierwszych miesięcy niejest tak bardzo świetnym, to jednak uwagę uczynić wypada, że wielu posiedzicieli najbogatszych jeszcze się wstrzymało, mianowicie Torlonia, o którym powiadają, że on prawie z milionem chce przystąpić do tego rodzaju pożyczki. Termin, w którym jeszcze za 85 skudów pieniędzy republikańskich 100 skudów tych nowych 5-procentowych bonów skarbowych kupić można przeciągnie się jeszcze do końca Listopada, a wiadomo że przy podobnych operacyach główne wypadki dopiero w końcu się pokazują.

W Florencyi zawezwał dnia 5. Listopada dyrektor policyi redaktorów dzienników Statuo i Constituzionale, i oświadczył im, że rząd niepozwoli na żadne dalsze krytykowanie dekretów wrześniowych, na mocy których konstytucyą i prawo prasy zawieszono, nawet gdyby artykuły te z dzienników obcych wyjęte być miały. W razie przekroczenia ostrzeżenia tego, rząd środków surowych przeciw nim użyje. — Izba deputowanych w Turynie zajmowała się na posiedzeniu dnia 8. t. prawem względem udzielania doktoratu osobom niekatolickim i niechrześciańskim. — Po krótkiéj dyskussyi przyjęła takowe, równie jak prawo względem ustanowienia katedry profesorskiéj dla prawa między narodowego.

Turyn, 9. Listopada. — W Neapolu nie masz dnia, w którymby kogo nie aresztowano. Risorgimento powiada: Położenie osób osadzonych w więzieniach już przepełnionych staje się z dniem każdym okropniejszém, a cierpienia moralne na jakie ludzie uczciwi wystawieni są w towarzystwie zbrodniarzy, przechodzą jeszcze o wiele cierpienia fizyczne. W tych dniach wtrąconą została do lochu tego rodzaju nader zacna matrona, wdowa Duvernois, za to, że nie mogła przystawić swego syna, księdza, który uciekł. Aresztowanie spotyka nawet Francuzów i Szwajcarów.

### Austrya.

Wiedeń, d. 14. Listopada. — Powiadają tu, że ministrowie Schwarzenberg, Bernstorf i Pfordten zbiorą się na naradę poufną do Drezna.

Z Szląska austryackiego piszą do Deutsche Zeitung pod dniem 5. Listopada, co następuje. — Z Ołomuńca przesłano koleją żelazną większą część stojących tam oddziałów bombardyerów, minerów i saperów do armii czeskiéj, i w skrytości dowiadują się o stanie drog niektórych prowadzących do Szląska pruskiego, czy takowemi w każdéj porze roku działa przeprowadzać można. Uderzającą jest rzeczą, że powiększéj części wojskowi nasi wojnę z Prusami za igraszkę uważają; mają oni nadzieję że wyprawę tę w kilka tygodni ukończą i pokój w Berlinie podyktują. — Wiadomości z 12. t. od granicy hrabstwa Glacu donoszą o przybyciu znacznego wojska austryackiego do Lewin. Pomiędzy niem znajdują się Madziary lub Kroaci, ale wszyscy bardzo nędznie i odarto wyglądają, dla tego też mieszkańcy wsi pogranicznych lękają się mocno kradzieży i łupiestwa.

### Galicya.

Lwów, 10. Listopada. — Do instytucyi każdy ucywilizowany naród mocno obchodzących należy także i teatr. U nas był on przed Marcem r. 1848. jedną z silniejszych dźwigni narodowości; to też dbaliśmy więcéj o niego niż dzisiaj, gdzie z narodowością naszą wolno nam poniekąd nie ukrywać się i na zasadzie danych nam ustaw rozwijać ją w pewnych karbach. Dawniéj publiczność miała upodobanie w teatrze i dość licznem uczęszczaniem zasilała kasę teatralną; — dziś teatr nasz pusty, — okropnie pusty, — i gdyby nie parter i galerya, to zaprawdę niewiedzieć dla kogo aktorowie występują. Warto zastanowić się nad powodami tak smutnych kolei: jedni składają winę na dzisiejszą oziębłość publiczności polskiéj, inni przypisują złe samemu teatrowi, który w dzisiejszym swoim stanie niemoże zwabić widzów. I jedno i drugie utrzymywanie ma coś za sobą: zamożniejsi Polacy, którzy operę niemiecką przecie odwiedzają, a nawet i na inne widowiska niemieckie wtedy liczniéj się zbierają, gdy jaki lepszy artysta z Wiednia lub zkądinąd na role gościnne zjedzie, mogliby przez sam patryotyzm nie zaniedbywać tak bardzo teatru polskiego i mniéj od niego wymagać, pomnąc, jak wielkie są dotąd trudności w złożeniu dobréj sceny narodowéj. Niemcy rekrutują się corocznie ze wszystkich swoich teatrów; aktor, który się publiczności w jednem mieście uprzykrzył, jedzie próbować szczęścia w drugiém; tymto sposobem odświeżają się sceny niemieckie,

i choćby samym powabem nowości, za którym człowiek tak chętnie goni, ściągają publiczność. Wszakże i szkoły dramatyczne zasilają ciągle teatry niemieckie i stawiają na scenie ludzi z talentami. U nas zaś na całą dawną Polskę mamy dzisiaj ledwie kilka stałych teatrów, a szkołę dramatyczną tylko jednę, w Warszawie. Niemożemy się tedy tak łatwo rekrutować. Warszawa dostarcza artystów sama sobie, płaci ich dobrze i zapewnia im przyszłość przez pensye emerytalne; ztamtąd więc, jeżliby nam się miało coś lepszego dostać, to chyba przez jakiś nadzwyczajny zbieg okoliczności. Prócz Warszawy jest teatr polski stały podobno tylko we Lwowie i Krakowie, a ile wiadomo, Kraków nie jest nawet w stanie przez miesiące letnie utrzymać swoich aktorów i wysyła ich na zasiłek do Poznania itd. Przy tak więc słabych siłach, tylko patryotyzm nasz przez uczęszczanie na widowiska mógł dotąd scenę narodową we Lwowie i Krakowie utrzymać. U nas tu mieliśmy doborową trupę przez dawniejszego dyrektora teatru, naszego dziś już pod ciężarem lat i różnych niepowodzeń uginającego się Kamińskiego wykształconą; mąż to ten literaturze i teatrowi zasłużony postawił na naszéj scenie kolejno od lat przeszło trzydziestu wszystkich niemal tych aktorów, którzy jak Kamińska, Rudkiewiczowa, Nowakowska, Bensa, Nowakowski, Smochowski, Rudkiewicz mogliby być chlubą każdego dobrego teatru. Ulubiona ta przez naszą publiczność trupa z przybraniem pani Starzewskiéj (ze szkoły dramatycznéj warszawskiéj), pana Reimersa, późniéj pana Dawisona i pani Aszpergerowéj (z Warszawy) wystarczała wszelkim potrzebom sztuki dramatycznej i stanowiąc dobrze zaokrągloną całość, utrwaliła na czas pewien byt naszego teatru. Alež powoli jednych śmierć nam wydarła, inni spracowawszy się w swoim zawodzie, ze starganemi w usługach publiczności siłami ustąpić musieli z desek teatralnych. Już przed ośmią laty, gdy śp. hr. Skarbek w wystawionym przez siebie wielkim teatrze zaczął dawać widowiska, przerzedzenie się sceny naszéj było widoczne, zwłaszcza, gdy nowy przedsiębiorca pozbył się kilku dobrych artystów. Odtąd teatr polski upadał coraz bardziéj. Dwa lata temu książę kurator zakładu śp. Skarbka powiększył trupę przez przybranie kilku artystów z Krakowa, a dyrekcyę oddał panu Pfeifrowi (także z Krakowa). Mimo to, teatr coraz gorszy: ustały trajedye klasyczne, dramata lepszych autorów, komedye salonowe, — a natomiast traktują nas czczemi krotofilami; a jeżli się pojawi trajedya lub dramat, to złe obsadzenie i wykonanie tylko je zeszpeci. — Wypada tedy wziąść się szczérze do poprawienia i utrwalenia sceny naszéj. Że nikomu z nas do takiego dzieła na dobréj chęci nie zbywa, o tém nie wątpić; lecz smutny zkądinąd stan kraju odwrócił myśli ku czemu innemu. Nadeszły chwile powszechnego odrętwienia. Czas ocknąć się! Do wykonania zbawiennych myśli nigdy nam mężów nie brakło. Tém też mocny przekonaniem nie składam pióra i w przyszłym liście raz jeszcze do tago przedmiotu wrócę.

## Ameryka.

Nowy Jork, 31. Października. — Dokuczliwa kwestya niewolnictwa, stała się znów kwestyą powszednią z powodu skutku niespodziewanego, jaki niektóre postanowienia bilu zbiegłych niewolników sprawiły. W rzeczy saméj, zastanawiając się, że na mocy uchwał tych każdy mieszkaniec państw wolnych pochodzący z Afryki wystawiony jest na niebezpieczeństwo, iż lada dzień cudzoziemiec jak z którégokolwiek kraju niewolniczego się pojawiaja, jego jako zbiego reklamuje, i jeżeli wolnego urodzenia swego lub uwolnienia z poddaństwa wykazać niemoże, jako niewolnika z sobą wlecze, — jakoteż zważywszy, że władze wolnych państw obowiązane są, tych łupieżców ludzi w ich zamiarach popierać i ofiarę jego w razie potrzeby w miejsce bezpieczne zamknąć, aby ją potém gnębicielom wydać, wtedy łatwo sobie wyobrazić można, że ludom do europejskich układów kartelowych nieprzywykłym, prawo takie jako ironia prawności wydawać się musi. Nie dziw zatém, że cała opinia publiczna na caléj pólnocy przeciw temu powstaje, i że głosy mężów umiarkowańszych, którzy mając nadzieję, że kongres prawo to cofnie, od jawnego oporu odradzają, zaledwo zdołają przemódz. Przy podobnych okolicznościach przewidzieć można, że przyszłe posiedzenie sejmu nader burzliwem będzie. Północ i południe znów w zaciętéj niezgodzie naprzeciw sobie staną, a hasłem wojenném stronnictw ostatecznych znów będzie podział unii. Mimo tego jednak sądzimy, iż do tego na prawdę nieprzyjdzie, i teraz mamy nadzieję, że rozsądek nad namiętnościami zwycięstwo odniesie, i spór ugodą się zakończy. Mianowicie mieszkańcy południa, którzy zaślepiają się częstokroć swemi jak je zowią domowemi interesami, niezapomną tego, iż zrywając z północą, pozbawiliby się zapory najsilniejszéj przeciw wojnie niewolniczéj, któréjby, własnym siłom pozostawieni, z biedą zapobiedz zdołali. Tak burza ta bez żadnych skutków dalszych przeminie; lecz niebędzie ostatnia, jaką przeklęstwo niewoli na kraj ten sprowadzi.

---

## *Rozmaite wiadomości.*

Podaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszéj gazety wstęp do zmyślonego poselstwa prezydenta w la Presse zamieszczonego, teraz dajemy całe ono poselstwo, które wyjęte z pism dawniejszych prezydenta, świadczy, jakim zasadom był winien swe wyniesienie, a jakiemi teraz się rządzi:

Polityka wewnętrzna. Od lat 25. Francya wysila się napróżno dla ustalenia trwałego stanu rzeczy. Przyczyny niepokoju odnawiają się nieustannie, a towarzystwo przechodzi kolejno z gorączkowego wzruszenia do apatyi letargicznéj.

Ta niestałość umysłów wspólną jest wszystkim epokom przechodnim, kiedy rządzący od losu wypadków zawisłem czynią przejście z dawnego systemu do nowego, zamiast nadania mu kierunku silnego i regularnego.

Wielki ruch 1789. miał dwie cechy wyraźne, jednę socyalną a drugą polityczną. Mimo naszych klęsk, rewolucya socyalna zatryumfowała; a pomimo zwycięztwa narodu, rewolucya polityczna upadła. I w tém leży przyczyna powszechnego niezadowolenia, które nas dręczy.

Społeczeństwo francuzkie nie ulega kierunkowi podrzędnemu, ale szuka drogi, ono nie postępuje, ale błąka się na ślepy los.

Z jednéj strony zepsucie, kłamstwo z drugiéj, a wszędzie nienawiści; taki jest nasz stan i wśród tego haosu intelligencyi i nędzy zdawałoby się, że nie ma już myśli dość wielkiéj, aby mogła skupić większość, że nie ma człowieka dość popularnego, aby mógł być uosobieniem wielkiéj sprawy.

Forma rządu wtedy jest stałą, kiedy się opiera na całym narodzie; ponieważ wówczas żadna klasa nie jest odepchniętą, a pole otwarte jest wszystkim zasługom, nie wywołując walki nieszczęsnych ambicyi stronniczych, ponieważ nakoniec władza naówczas ma potrzebną siłę dla czuwania nad prawami narodu, nie mając jéj dla ich gwałcenia.

Harmonia między rządem i rządzonymi w dwojaki tylko sposób istnieć może: kiedy naród daje się zawładnąć wolą jednego, lub kiedy naczelnik rządzi według woli wszystkich. W pierwszym razie jest to despotyzm, w drugim jest to wolność. Spokojność pierwszego systemu, jest milczeniem grobów, spokojność drugiego jest pogodą błękitnego nieba.

Jeżeli spojrzymy na przeznaczenia rozmaitych narodów, cofniemy się przerażeni i musimy podnieść głos dla obrony praw rozumu i ludzkości. W istocie cóż jest wszędzie widocznèm? Dobro wszystkich poświęcone nie potrzebom, ale urojeniom małéj liczby. Wszędzie stoją przeciw sobie dwa stronnictwa: jedno, które idzie ku przyszłości, aby dopiąć tego, co jest użyteczném; drugie, które się pasuje w przeszłości, aby zachować nadużycia. Tam widzimy despotę uciskającego, tutaj wybranego przez naród siejącego zepsucie; tam lud umiera za swoją niepodległość, tutaj naród wolny kona, bo mu wydzierają zwycięztwo.

Gdzie nie było rewolucyi, łatwo pojąć, że władza jest niechętna wznowieniom i otacza się przywilejami; ale gdzie ona była, gdzie naród obalił władzę nienawistną dla przywrócenia chwały i wolności, tam widok zwyciężonych korzystających ze zwycięztwa, tłumiących entuzyazm i podnoszących to, co naród w gniewie swym przeskakał, widok taki przewyższa imaginacyą i potomności służyć powinien za naukę. Nie jest najtrudniejszą rzeczą zdobycie wolności ale jéj zachowanie, a jakże ją zachować, kiedy ci, coby bronić powinni, nieustannie ją napastują. Już tu nie siła zwycięzca rozkazuje, ani zdrada zabija, ale duch doktryny niszczy jądro żywota. Duch ten nie troszcząc się o honor Francyi, poświęcił wszystko z trwogi przez anarchią, któréj się obawiać nie należało i przed wojną, która dla nas niebyła groźną.

Aby niepodległość była ubezpieczoną, trzeba iżby rząd był silnym, a aby był silnym, trzeba iżby miał zaufanie narodu, iżby mógł utrzymywać armią potężną i karną bez tyranii, aby mógł uzbroić cały naród bez obawy iżby został wywrócony. Ale być wolnym, co nie jest konsekwencyą niepodległości, trzeba iżby cały naród mógł nieznacznie wpływać na wybory reprezentantów narodu, trzeba iżby massy, których zepsuć ani oszukać ani im pochlebić nie można, były nieustannem źródłem z którego wypływają wszystkie władze.

Rządy są niemocne, kiedy chcą iść wbrew powszechnemu uczuciu narodu. Mogą wprawdzie chwilowo stłumić powstanie, zgłuszyć skargi, zepsuć indywidua; ale co wezmą z jednéj strony, muszą z drugiéj nazad oddać i wszystko co zniszczą zejdzie na nowo siłą żywotnośei i faktów i rozwinie się w krainie myśli.

Despoci rządzący z szablą w ręku, aczkolwiek prawem jest ich zachcenie, nie poniżają przynajmniéj rodu ludzkiego; uciskają go nie demoralizując. Tyrania spaja razem ludzi; ale rządy słabe, które pod maską wolności idą ku samowoli, które tylko mogą zepsuć to, coby chciały zwalić, które są niesprawiedliwemi względem słabych, a pokornemi względem mocnych, te rządy wiodą do rozprzężenia społeczeństwa, bo one usypiają obietnicami, kiedy tamte budzą męczeństwem.

Wielkie to i święte posłannictwo mogące słusznie podżegać ambicyą ludzi — to posłannictwo kojenia nienawiści, leczenia ran, uciszania cierpień ludzkości, a to przez zjednoczenie obywateli w wspólnym interesie i przyśpieszenie przyszłości, którą cywilizacya wcześniéj czy późniéj sprowadzi.

Rządzić, to nie znaczy panować ludom siłą i gwałtem, to znaczy poprowadzić je ku lepszéj przyszłości odwołując się do ich rozumu i serca. Wolność jest jako rzeka: aby niosła żyzność a nie spustoszenie, trzeba jéj wykopać koryto głębokie i szerokie. Jeżeli wśród tego biegu regularnego i wspaniałego pozostaje w naturalnych granicach, kraje przez które przechodzi błogosławią jéj przebiegowi; lecz wpadnie li jako strumień napiętrzony, patrzą się nań jako na najstraszniejszą klęskę; wtedy obudza ona nienawiści i ludzie w uprzedzeniu swojem upychają wolność dla tego, że

jest niszczącą, jakby należało wygnać ogień, ponieważ pali i wodę, ponieważ topi.

Uczucia nasze po większéj części są tradycyami: człowiek jest niewolnikiem wspomnień dziedzicznych, niewidząc sam o tém przez całe życie, ulega wrażeniu, którego doznał w młodym wieku, doświadczeniu i wpływom, na które był narażony. Życie narodu podległe jest tym samym prawom ogólnym. Jeden dzień rzeczypospolitéj 500-letniéj niezrobi monarchii dziedzicznéj, ani monarchii 1400-letniéj nieprzemieni w rzeczpospolitą wyborczą. Spojrzyjcie na Rzym. Przez lat 500 formy jego republikanckie podniosły go na czele świata, przez lat 500 system elekcyjny zrodził wielkich ludzi, a godność konsula, senatora, trybuna wyższą była nad trony królów, których Rzymianie niewidzieli inaczéj jak tylko przykutych do wozu tryumfalnego zwycięzcy. I tak, aczkolwiek Rzym niebył już zdolny utrzymać tych wiekowych instytucyj, zachował przecież przez lat 600 pod cezarami szacowne formy rzeczypospolitéj. Podobnież rzeczpospolita francuska następując po monarchii 1400-letniéj, która Francyę zrobiła wielką i sławną mimo błędów i przywar królewskich, a przez samą tylko zasadę centralizacyi monarchicznéj; podobnież i tu rzeczpospolita nietylko przybrała się wkrótce w dawne formy, ale od początku zachowała wyraźny charakter monarchii ogłaszając i utrwalając wszelkiemi sposoby tę centralizacyą władzy, która była koniecznym żywiołem narodowości francuskiéj.

Według opinii, którem wyraził, spostrzedz można, że zasady moje są zupełnie republikanckie.

Polityka zewnętrzna. Powszechne niezadowolenie, które spostrzegają w Europie, pochodzi z małéj ufności narodu względem panujących. Wszyscy obiecali, żaden niedotrzymał. Potrzeby które cywilizacya obudza dają się uczuć we wszystkich krajach, wszędzie narody się domagają, wszędzie odmawiają królowie; siła ma więc rozstrzygać. Biada panującym, których sprawy nie są związane z narodowemi; biada jeżeli chwała jednego nie jest chwałą drugiego, jeśli jednego zachowanie dziać się musi kosztem drugiego i kiedy obie strony nie mogą zawierzyć wzajemnie ani swym obietnicom, ani przysięgom. Królowie bronią tronu jako swéj własności osobistéj. Wszelka koncessya wydaje im się kradzieżą, wszelkie ulepszenie początkiem buntu.

W dzieciństwie spółeczeństwa ludzie żyli osobno w stanie natury; póżniéj wspólny interes połączył małą liczbę indywiduów, które wyrzekły się niektórych praw natury pod warunkiem, że im spółeczeństwo zaręczało zu pełne używanie reszty. W ówczas potworzyły się pokolenia, stowarzyszenia ludzkie, gdzie stan natury zniknął i gdzie ustawa zastąpiła prawo mocniejszego. Im większe cywilizacya czyniła postępy, na tém większą skalę działa się ta przemiana. Z początku walczono między dwoma bramami, między jedném a drugiém wzgórzem; późniéj duch zdobyczy i obrony potworzył miasta, prowincye, państwa, a gdy wspólne niebezpieczeństwo połączyło wielką część tych ziemskich ułamków, nastały narody. Na ówczas interes narodowy obejmując w sobie wszystkie interesa miejscowe i prowincyalne wywołał już walki narodu z narodem i kolejno każden lud przechadzał się z trumfem po ziemi swego sąsiada, kiedy na jego czele stał wielki człowiek i kiedy walczył za wielką sprawę. Gmina, miasto, prowincya, jedno po drugiéj powiększyło sferę socyalną i cofnęło granicę koła, poza którém istnieje stan natury. Taka przemiana wstrzymała się u bram każdego kraju, zawsze jednak tu siła a nie prawo rozrządza losem narodu.

Francya położeniem jeograficzném, bogactwem kraju i energią mieszkańców jest sędzią spółeczeństwa europejskiego, ale wychodzi z roli jéj wyznaczonéj przez naturę, kiedy staje się zdobywcą; stępuje z niéj kiedy ulega zobowiązaniom jakiegokolwiek bądź aliansu. Względem narodów europejskich jest tém czém lew względem innych zwierząt. Nie może się poruszyć nie stając się opiekunem lub niszczycielem, użycza swojéj siły ale jéj niewymienia nigdy w własnym interesie za pomoc do jéj obrony potrzebną; własna siła wystarcza jéj zawsze nawet wtedy, kiedy się znajduje chwilowo osłabiona tą chorobą narodową, to jest wewnętrzną niezgodą. Potrzeba jéj tylko wysilenia konwulsyjnego, aby ukarać nieprzyjaciół za to, iż śmieli wzywać ją do walki.

Jeżeli naród jaki może o sobie powiedzieć, że jest Francyą, powinien ocenić całą ważność tego stanowiska i pamiętać, że naród-słońce nie może się stać narodem satelitą.

Trzy są sposoby pojmowania stosunków Francyi z rządami obcemi, zamykają się one w trzech następnych systematach: Jest polityka ślepa i namiętna, któraby chciała rzucić rękawicę Europie i zdetronizować wszystkich królów.

Jest druga całkiem jéj sprzeczna, zasadzająca się na utrzymaniu pokoju przez kupno przyjaźni panujących, kosztem honoru i interesów kraju.

Jest trzecia ofiarująca szczerze przymierze Francyi, wszystkim rządom chcącym z nią iść w wspólnym interesie.

Pierwsza polityka nie daje chwili pokoju; druga nie grozi wojną, ale niezabezpiecza niepodległości; trzecia niezabezpiecza pokoju bez czci, nie grozi też powszechną wojną.

Trzeci system jest polityką napoleońską.

(Dokończenie nastąpi.)

## Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 16. Listopada. — Zmniejszenie dowozów zagranicznych korzystnie wpłynęło na handel zbożowy w Londynie. A lubo materyalnego podniesienia się cen notować nie możemy, więcéj było obrotu, więcéj chęci do kupna; i silniejsze przeczucie bliskiéj poprawy.

W ciągu ostatniego tygodnia przybyło do Londynu:

| | pszen. | jęczm. | słodu. | owsa. | bobu i | grochu. | ziem. lnian. | cet. mąki. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| z kraju kw. | 3316. | 2517. | 7613. | 9560. | 341. | 630. | 41. | 24,415. |
| z zagran. | 4150. | « | « | 3996. | 3871. | 35. | 7140. | 17,923. |

W Irlandyi i Szkocyi, ani w położeniu targów ani w cenach żadna nie nastąpiła zmiana, skargi tylko na psujące się kartofle były powszechniejsze. W Ameryce opinia się ustalała, że poniesione straty w ostatnich exportach mąki, wstrzymają tego rodzaju operacye. — W Holandyi, w Belgii i we Francyi handel zbożowy w zupełnéj stagnacyi.

Przy słabych cenach w Anglii targ Gdański był bez ruchu i ożywienia. Lepsze gatunki nie były nawet wystawione; a tylko małe partye świeżéj średniéj pszenicy po zniżonéj wartości i to z trudnością z rąk do rąk przechodziły.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy 17,760 szefli, żyta 540 i grochu 2350 szefli. Za szefel pszenicy płacono:

| wagi berlińskiéj | | | | tal. | sgr. | fen. | | tal. | sgr. | fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| pszen. waż. | od 88 | do 89½ fnt. | po . . | 1 | 28 | 4 | do | 2 | 2 | 6 |
| | od 90 | do 91 — | po . . | 2 | 1 | 8 | do | 2 | 4 | 2 |
| żyto, waż. | od — | do 87 — | po . . | « | « | « | do | 1 | 8 | 4 |
| groch, | | | po . . | « | « | « | do | 1 | 10 | « |

W ostatnim tygodniu nic wcale polskiego drzewa lub zboża nie przeszło pod Toruniem.

Kursa zamian. — Londyn trzy miesięczny 201, Amsterdam 70 dni 101½, Hamburg 10 tygodni 45, Warszawa 8 dni 96½.

Makowski, Kendzior & Comp.

### OBWIESZCZENIE.

Stósownie do ustawy z dnia 12. b. m. staje się pomieszczenie naturalnego inkwaterunku tak: co do oficerów, urzędników wojskowych, żołnierzy prostych i koni, ogólnym ciężarem gminy, a to od dnia tego, w którym armia na rozkaz Króla mobilizowaną zostanie.

Odtąd przeto ciężar ten od wszystkich mieszkańców poniesionym być musi. Rozdział tegoż ciężaru stósownie do dochodu mieszkańców w sposób następujący nastąpić ma:

przy dochodzie:
od 250 Tal. do 500 Tal. wyłącznie 1 żołnierz,
od 500 do 750 Tal. wyłącznie 2 żołnierzy,
od 750 do 1000 Tal. wyłącznie 3 żołnierzy,
od 1000 do 1250 Tal. wyłącznie 4 żołnierzy,
i tak daléj z dochodem o 250 Tal. wyższym, podwyższa się liczba inkwaterunku o jednego żołnierza.

Tak więc mieszkańcy do stawienia kwater naturalnych obowiązani, natychmiast obłożeni zostaną; i wzywamy tychże, aby natychmiast potrzebne przygotowania do uiszczenia się z tego obowiązku przedsięwzięli.

Kto inkwaterunek za wynagrodzeniem za drugich przyjąć chce, musi się u nas na piśmie lub też w sekretaryacie na Ratuszu do protokołu zgłosić. Wykaz zgłaszających się ułożonym zostanie, i ma być w sekretaryacie na Ratuszu do przejrzenia, otwartym. Wynajęcie inkwaterunku i ugoda w téj mierze należy do interessentów.

Kto się zobowiązuje trzymać inkwaterunek za drugich, winien o tém piśmienne uczynić doniesienie inkwaterunkowéj kommissyi, która o ile to stosunki dozwolą, takowe wnioski uwzględni.

Poznań, dnia 19. Listopada 1850.

Magistrat.

### OBWIESZCZENIE.

Kommissyonerowi J. J. Mansohn w miejscu ukradziono według jego podania w dniu 13. Października r. bież. z pomieszkania jego przez wyłom 4ro-procent. list zastawny Nr. 51/122. Wydzierzewice powiatu Średzkiego na 50 Tal. z kuponami od St. Jana b. r.

Zawiadomiając o tém publiczność stósownie do przepisu powszechnéj Ordynacyi sądowéj §. 125. Tyt. 51. Części I. wzywamy zarazem dzierzyciela tego listu zastawnego, iżby się do nas zgłosił i prawa swe wykazał. Gdyby zgłoszenie się to w czasie prawem przepisanym, to jest do 16. Lipca 1853. nie nastąpiło, wówczas dzierzyciel spodziewać się może, iż dalsze postępowanie względem umorzenia powyższego listu zastawnego z kuponami rozpoczętém zostanie.

Poznań, dnia 5. Listopada 1850.

Jeneralna Dyrekcya Ziemstwa.

Doniesienie tyczące się przedaży baranów w Grambschütz powiatu Namysłowskiego.

Wyżéj wyrażona przedaż codziennie odbywać się będzie również tu jak w Kaulwitz, gdzie się także znajdują barany wychowane w trzodzie Grambschützkiéj.

W obydwóch owczarniach są także do chowu zdatne maciórki do przedania.

Grambschütz, dnia 20. Listopada 1850.

*Hrabi Henckel Donnersmarck urząd gospodarczy dóbr Grambschütz-Kaulwitz.*

| CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. | Dn. 20. Listop. 1850. r. od tal. | śgr. | fn. | do tal. | śgr. | fn. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy, szefel . . . . . . . . . . . . . | 1 | 18 | 11 | 1 | 27 | 9 |
| Żyta, szefel . . . . . . . . . . . . . . . | 1 | 7 | 9 | 1 | 11 | 1 |
| Jęczmienia, szefel . . . . . . . . . . . | — | 28 | 11 | 1 | 3 | 4 |
| Owsa, szefel . . . . . . . . . . . . . . . | — | 20 | — | — | 22 | 3 |
| Tatarki, szefel . . . . . . . . . . . . . | — | 26 | 8 | 1 | 1 | 1 |
| Grochu, szefel . . . . . . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Ziemniaków, szefel . . . . . . . . . . . | — | 12 | — | — | 14 | — |
| Siana, centnar . . . . . . . . . . . . . . | — | 20 | — | — | 25 | — |
| Słomy, kopa . . . . . . . . . . . . . . . . | 6 | — | — | 7 | — | — |
| Masła, garniec . . . . . . . . . . . . . . | 1 | 20 | — | 1 | 25 | — |
| Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Trall. | 13 | 20 | 6 | 13 | 25 | — |